

WIADOMOŚCI TARNOWSKIE



Ilustrowany tygodnik polityczny, gospodarczy, społeczny i informacyjny.

Rok XI.

Tarnów, czerwiec 2015

Nr. 45

I TRANSPORT DO KL AUSCHWITZ 13-14 CZERWCA 1940 ROKU



Kolumna więźniów i transportu sfotografowana z wiaduktu kolejowego przy ulicy Krakowskiej

„Więźniowie Auschwitz przetrwali”, a my młodzi, uczniowie szkół Tarnowa i Oświęcimia niesiemy pamięć o milionie zgładzonych istnień ludzkich z całego świata. Słuchamy głosu Ocalałych, mówimy o zbrodniach w Auschwitz, o walce z obojętnością, nietolerancją i antysemityzmem, o poszanowaniu różnic i szukaniu podobieństw. Podtrzymujemy pamięć o tamtych wydarzeniach, gdy odchodzą już ostatni świadkowie historii.

Przygotowujemy się do wejścia w dorosłe życie. Fundamentalną rzeczą dla naszego pokolenia jest nawiązywanie personalnych relacji, pokonywanie trudności, odkrywanie symboliz-

nych miejsc, podejmowanie nowych wyzwań, które generują nową energię. Uważnie obserwujemy otaczający nas świat, w którym żyjemy, uczymy się i będziemy pracować. Niestety, nie jest piękny i wspaniały jakim chcielibyśmy go widzieć, brakuje w nim niejednokrotnie prawdy, dobra i sprawiedliwości. Agresja, przemoc i śmierć na kontynentalnych wojnach przeważa nad radością, pokojem i wolnością narodów.

Uczyliśmy się, że przykład niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz miał być przestrożą dla całego świata przed powtórzeniem zbrodni na ludzkości. Wołanie o pokój i współpracę międzynarodową jest jednak zbyt

ciche. Zgroza II wojny światowej powtarza się wciąż na różnych kontynentach.

Dlatego my, młodzi, którzy mamy kształtować przyszłość, zgromadzeni w Tarnowie na sesji naukowej, poświęconej pierwszemu transportowi polskich więźniów politycznych do KL Auschwitz, zwracamy się do rządów całego świata, o podjęcie wysiłków celem zapewnienia pokoju.

Chcemy, by nasze i kolejne pokolenia cieszyły się wolnością, sprawiedliwością, a prawda i dobro zostały przekute w rzeczywistość.

*młodzież szkół Tarnowa i Oświęcimia
Tarnów, 12 czerwca 2015 r.*

Pierwszy transport polskich więźniów politycznych do obozu koncentracyjnego Auschwitz 13-14 czerwca 1940



Formowanie kolumny więźniów przy łaźni

13 czerwca 1940 r.

Od świtu z tarnowskiego więzienia etapowego prowadzeni byli grupami, pod niemiecką eskortą, polscy więźniowie polityczni do łaźni żydowskiej. Było ich 753. W łaźni byli poddani kąpielom, a ubrania były parowane celem zniszczenia wszy i innych insektów. Trwało to przez cały dzień i noc. Zabiegi te były konieczne, gdyż pierwszy transport odbywał się wagonami pasażerskimi, tzw. „Pulmanami”. Niemiecki pragmatyzm nie pozwalał na zanieczyszczenie wagonów, które kursowały na trasach kolejowych. Także następne transporty Polaków odbywały się pociągami pasażerskimi.

Większość więźniów przebywała w więzieniu od jesieni 1939 r. Przeważali członkowie podziemnych organizacji niepodległościowych, w tym harcerze (ok. 60), gimnazjaliści i studenci, żołnierze kampanii wrześniowej, urzędnicy i nauczyciele. Warunki bytowe były tam bardzo trudne ze względu na przepełnienie cel, złe warunki higieniczne i permanentny brak wody. Racje żywnościowe były głodowe. Dzięki nadzwyczajnej i wytrwałej pomocy żywnościowej Rady Głównej Opiekuńczej oraz szmuglowaniu dla chorych więźniów leków przez członków Służby Więziennej, więźniowie przetrwali ten kilkumiesięczny, trudny pobyt w więzieniu.

14 czerwca 1940 r.

O świcie, przy łaźni, została uszeregowana po pięciu więźniów w szeregu, długa kolumna. W większości byli ubrani w zimowe płaszcze, kurtki, czapki i kapelusze oraz wysokie buty. Tak ciepło ubrani próbowali przejść zimowymi szlakami przez Karpaty na Węgry, na Słowację, do Rumuni i dalej, do tworzącego się Wojska Polskiego we Francji. Część z pierwotnej liczby więźniów została wycofana z transportu przy łaźni, ostatnich dwóch więźniów niemiecka

eskorata zwolniła tuż przed załadunkiem do wagonów.

Kolumna przeszła od łaźni ulicą Wałową, następnie ulicą Krakowską do wiaduktu pod torami kolejowymi, za którym skręciła w prawo, na rampę załadunkową w okolicach dzisiejszej ul. Warsztatowej. Z rampy tej, przed wojną korzystały oddziały 16 Pułku Piechoty i innych jednostek do załadunku sprzętu do wagonów.

Do KL Auschwitz przybyło w pierwszym transporcie 728 Polaków. Otrzymali numery od 31 do 758. Numery od 1 do 30 otrzymali przybyli wcześniej niemieccy więźniowie kryminalni. Objęli oni stanowiska kapów - funkcyjnych. Polskich więźniów umieszczono w budynkach dawnego Polskiego Monopolu Tytoniowego, gdzie odbyli kwarantannę.

Polacy w KL Auschwitz

Wśród więźniów pierwszego transportu było 3 więźniów mających tylko 15 lat. 6 więźniów miało w momencie przybycia 16 lat. Siedemnastolatkiem było 34, a osiemnastolatkiem 52. Najstarszy więzień-Polak miał 65 lat. Mimo niepełnych danych, można przyjąć, że na 728 więźniów I transportu, wojnę przeżyło 298 więźniów. Zginęło w KL Auschwitz lub innych obozach koncentracyjnych 272 więźniów. Los 158 więźniów jest nieznanym.

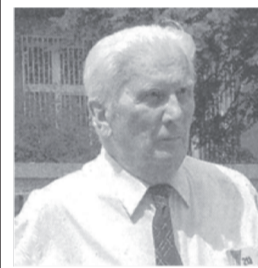
Ogółem do KL Auschwitz zostało skierowanych ok. 140–150 tys. Polaków w okresie II wojny światowej. Umierali w skutek niewolniczej pracy, bicia i chorób. Codziennością były egzekucje przez rozstrzelanie przy bloku 11. Ginęli od zastrzyków fenolu w serce, ginęli w komorach gazowych. Doskwierał im głód i brak opieki lekarskiej. Remedium na to barbarzyństwo była silna wola więźniów. Istniało wiele zakonspirowanych grup o charakterze wojskowym i samopomocowym.

Wspomnienia ocalałych o I Transporcie

Jerzy Bielecki (nr 243): *Trzynastego czerwca już przed południem wybuchła „bomba”: Szykują transport! Z naszej celi wyczytano połowę aresztantów. Wszystkim wyczytanym kazano przygotować się do opuszczenia celi późnym popołudniem. Zaczęliśmy porządkować swoje prycze, w podnieceniu oczekując sygnału do wyjścia i snując najróżniejsze domysły na temat przygotowywanego transportu. Kolację wydano wcześniej i zaraz potem zaczęto wyprowadzać na plac grupki ludzi z poszczególnych cel.*



Kazimierz Zając (nr 261): *Kiedy zgromadzono i ustawiono nas na dziedzińcu gęstym kordonem otoczył nas duży oddział uzbrojonych żandarmów. Pod jego pieczęcią załadowano nas na samochody i przewieziono pod żydowską łaźnię.*



Eugeniusz Niedojadło (nr 213): *Szliśmy w milczeniu, widzieliśmy poruszające się w oknach firanki. W pewnej chwili dostrzegłem matkę, która próbowała podać mi przez kordon żołdaków spod znaku SS, paczkę z żywnością. Do dzisiaj mam w oczach ten przykry obraz odpędzanej kolbami matki i moją bezsilność.*

Stanisław Maliński (nr 69): *Nam było najtrudniej. Tam za frankami w oknach stali nasi najbliżsi, zmartwieni naszym losem, nie wiedzący, co się z nami stanie, dokąd nas prowadzą. A myśmy szli na rampę wojskową tarnowskiego dworca, gdzie czekał już na nas pociąg. Kiedy go zobaczyliśmy, byliśmy zaskoczeni. Mieliśmy jechać wagonami osobowymi.*

Kazimierz Zając: *Pociąg rusza. Zgnębieni i smutni jedziemy dalej. Dokąd? – to pytanie nurtuje wszystkich. Wiemy, że na zachód, w kierunku Rzeszy. Może pogłoska o pracy na roli jest prawdziwa.*



Józef Stós (nr 752): *Pociąg hamuje, na peronie dostrzegam nazwę miejscowości – Auschwitz. Lokomotywa kieruje wagony na jakiś boczny tor. Jedziemy po zardzewiałych szynach, bo koła wagonów zgrzytają i pociąg przesuwa się bardzo powoli. Wjechaliśmy na jakąś nieużywaną bocznice kolejową. W końcu pociąg zatrzymał się i nastąpiła przeraźliwa cisza. Pomyślałem, że na tej bocznicy przenocujemy, ale mocno się rozczarowałem. Nagle rozległ się krzyk: Raus! i huk pospiesznie otwieranych drzwi wa-*

gonów. Wysiadamy w pośpiechu pośród krzyków esesmanów, popychania, bicia i szczekania psów.

Kazimierz Albin (nr 118) „Marynarze” ruszyli w naszym kierunku. Mieli na bluzach i spodniach zielone trójkąty, a pod nimi numery od 1 do 30. Po chwili zawracały w powietrzu potężne kije i pejczy wyciągnięte ze spodni. Na staniających się ze zmęczenia więźniów posypał się grad uderzeń poparty soczystymi wyzwiskami. Oni wprowadzili nas w szpaler esesmanów.



Jerzy Bielecki (nr 243): Pierwszy rząd ruszył w stronę rozstawionego szpaleru. Na karki oszołomionych więźniów znowu posypały się uderzenia. Bici padali na ziemię i, zrywając się, pędzili w panicznym strachu do przodu, aby znowu dostać się pod ciosy oprawców. Piekło.



Stanisław Białas (nr 311): Wieczorem zapędzono nas ma górę do sal zastłanych słomą. Tu mieliśmy spędzić noc. Rozkazano nam paść na słomę i nie ruszać się. Leżeliśmy zbici jak śledzie w beczce, zmęczeni i wystraszeni.

Wiesław Kielar (nr 290): Na wpół przytomny wałęsałem się na podłogę zastłaną słomą. Po chwili cała sala zapelniała się leżącymi pokotem więźniami, zmasakrowanymi, zaszczutymi, pobitymi i sponiewieranymi, wystraszonymi i wyczerpanymi do granic ostateczności.



Stanisław Maliński (nr 69). Na salę wpadł Palitsch, rozkazał padać i wstawać, a potem biegać z jednego końca sali na drugi. Po tych ćwiczeniach w sali nic nie było widać i unosił się kurz, który drażnił gardło i dusił. O śnie nie było już mowy.

Kazimierz Albin: Kniebeugen, hipfen, rollen oraz kaczy chód w przyśiadzie były dla nas wyniszczające i wręcz mordercze. Za kolumną szli kapo, którzy kopniakami w żebra i podbrzusze „pomagali” maruderom się podnieść.

Eugeniusz Niedojadło Na zjedzenie zupy „Avo” nie zawsze starczyło czasu, bo pędzono nas do dalszych ćwiczeń. Nie mieliśmy łyżek, gorącą zupę wlewaliśmy z menażek wprost do ust. Na kolację dostawaliśmy 300 gramów czarnego chleba i „herbatę”, będącą wyciągiem z jakichś zielsk. Na śniadanie była tylko herbata. Za mało żeby żyć, za dużo by umrzeć. Głodowaliście okrutnie. Chodziliśmy brudni i śmierdzący. O myciu nie było mowy, a potrzeby fizjologiczne można było załatwić tylko w czasie przerwy obiadowej.

Stanisław Białas: Każdy dzień na tak zwanej kwarantannie był jednym pasmem udręki, bicia i upodlenia. Od czwartej rano do ósmej wieczorem kapo i esesmani gonili nas po placu, bili, maltretowali, słyszeliśmy ich klątwy i złośliwości oraz odgłosy uderzeń. Tylko chęci przetrwania i siłę naszego ducha udało nam się przetrwać to piekło. Kiedy przeprowadzono nas do właściwego obozu i udało nam się znaleźć w miarę dobrą pracę oraz nauczyliśmy się unikać kar, nasze udręki, jakie przeżywaliśmy w czasie kwarantanny, się skończyły. To był najgorszy okres pobytu w KL Auschwitz.

Zaladunek do wagonów na rampie kolejowej



Tarnowianie z I transportu zamordowani w KL Auschwitz

Stefan Syrek (nr 238). Urodził się 7 października 1892 r. w Tarnowie. Tu ukończył szkołę podstawową im. T. Kościuszki. Już jako uczeń I Gimnazjum brał aktywny udział w działalności niepodległościowej. Za przenoszenie ulotek z Tarnowa na teren zaboru rosyjskiego został aresztowany przez carską policję i przebywał w kieleckim więzieniu przez 18 miesięcy. Od roku 1913 pracował na terenie powiatu tarnowskiego, pod pseudonimem „Zbigniew”, jako instruktor Związku Strzeleckiego.



Z chwilą wybuchu wojny działał aktywnie w Komitecie Obrony Cywilnej miasta organizując pomoc dla mieszkańców miasta i pełnił funkcję komendanta tarnowskiej Milicji Obywatelskiej. Opuścił Tarnów tuż przed wkroczeniem Niemców. Walczył w Kampanii Wrześniowej wraz z synem i obaj zostali wzięci do niewoli sowieckiej. Następnie uwięzieni w obozie jenieckim w Ostaszkowie, skąd Sowieci przekazali ich Niemcom. Przebywał w Stalagu 11 C. Po rozwiązaniu obozu wrócił do Tarnowa.

2 lutego 1940 r. wstąpił do ZWZ, angażując się w działalność konspiracyjną wymierzoną przeciwko okupantowi. 3 maja 1940 r. został aresztowany przez Gestapo i osadzony w tarnowskim więzieniu. 14 czerwca tego roku, w pierwszym transporcie został wywieziony do KL Auschwitz, gdzie otrzymał numer 238. W wieku 50 lat poniósł męczeńską śmierć w KL Auschwitz, zamordowany przez obozowych oprawców 7 lipca 1942 r.

Zdzisław Simche (nr 456). Urodził się 28 marca 1905 r. w Tarnowie. Ukończył I Gimnazjum im. Kazimierza Brodzińskiego, a następnie geografię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, po czym powrócił do Tarnowa, gdzie uczył geografii w gimnazjach. Poza tym aktywnie uczestniczył w życiu miasta. Publikował interesujące artykuły w czasopiśmie tarnowskich, m.in. „Słowie Tarnowskim” czy „Głosie Ziemi Tarnowskiej”. Prace naukowe dotyczące Tarnowa i Ziemi Tarnowskiej zamieszczał m.in. w „Ziemi” i „Przeglądzie Geograficznym”. Był autorem opracowanej z okazji 600-lecia miasta Tarnowa monografii „Tarnów i jego okolica”. Zainicjował utworzenie w mieście Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w 1931 r. założył i prezesował Towarzystwu Krajoznawczemu.

3 maja 1940 roku został aresztowany przez Gestapo i osadzony w tarnowskim więzieniu. Stąd pierwszym transportem (14 czerwca 1940 r.) został wywieziony do KL Auschwitz. Zmarł tam, zamordowany przez gestapowca już 29 września 1940 r. Był jednym z pierwszych więźniów, którzy zginęli w tym najtragiczniejszym obozie zagłady w historii świata.

Tarnów pamięta o Zdzisławie Simche. Jedna z ulic miasta została nazwana jego imieniem.

Jacek Odrowąż Godowski (nr 314)

Urodził się 26 lutego 1923 r. w Tarnowie. W latach 1933-1939 uczęszczał do Państwowego Gimnazjum Ogólnokształcącego im. K. Brodzińskiego w Tarnowie. Z chwilą rozpoczęcia wojny, jako harcerz II Drużyny im. Mohorta i posiadacz I stopnia PW, na rozkaz władz wojskowych pełnił służbę wartowniczą ochraniając tory kolejowe przed niemiecką dywersją, a następnie wraz z oddziałem cofał się za wojskiem do Włodzimierza Wołyńskiego. Do Tarnowa wrócił pod koniec października. Wraz z kolegami myśli o przejściu przez granicę i przedostaniu się do Francji, gdzie tworzyła się Armia Polska.



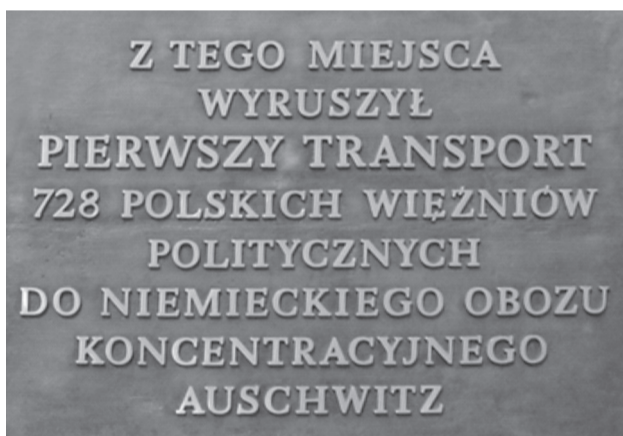
W marcu 1940 r. fala masowych aresztowań młodzieży tarnowskiej pochłonęła i jego. 31 marca 1940 r. dostał się do więzienia, gdzie przebywał do 13 czerwca, skąd pierwszym transportem zostaje wywieziony do obozu koncentracyjnego KL Auschwitz. Kilkumiesięczny pobyt w więzieniu, „przesłuchania” na Gestapo, nadwerżyły jego młody organizm. Początkowo trzymał się dzielnie. Zimno, straszny głód, bicie rozbastwionych pachołków niemieckich, uciążliwa praca, choroby łamią 18-latkę. Ginie w obozie 17 marca 1941 r.

Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem oddział w Tarnowie

Tarnowski Oddział TONO został zorganizowany w kilka miesięcy po powołaniu Towarzystwa w Warszawie. Stało się to w połowie roku 1984. Inicjatorami założenia oddziału byli głównie więźniowie Konzentrationslager Auschwitz. Członkami założycielami byli również działacze społeczni, m.in. Ryszard Hycnar, Wiesław Koziół, Mieczysław Menżyński, Jan Stach czy Ryszard Lis. Oddział znalazł pomieszczenie w biurze ZBOWiD przy ul. Brodzińskiego 21, w którym działał do 2005 roku. W pierwszych latach zrzeszał blisko stu członków. Obecnie liczy 22 członków. Po rezygnacji Eugeniusza Niedojadło funkcję prezesa powierzono Wiesławowi Koziółowi, a wiceprezesa Mieczysławowi Menżyńskiemu. Po śmierci W. Koziół (2005) na prezesa wybrano Ryszarda Lisa. Warto podkreślić, iż na przestrzeni lat członkami Zarządu Głównego TONO byli Stanisław Białas, Ryszard Lis i Wiesław Koziół. Aktualnie Oddział reprezentuje w ZG TONO R. Lis.



Jedno z uroczystych patriotycznych spotkań pod obeliskiem na I peronie dworca PKP w Tarnowie. Na zdjęciu od lewej Stanisław Sorys, Roman Ciepela, Ryszard Ścigala, Ryszard Lis, Kazimierz Zajac (nr 261)



Nowa tablica na pomniku I Transportu

Działalność oddziału skupiała się głównie na organizowaniu patriotycznych uroczystości związanych z kolejnymi rocznicami deportacji I Transportu z Tarnowa do KL Auschwitz oraz oswobodzenia tego obozu. W rocznicę wywozu I Transportu organizowano uroczyste

spotkania byłych więźniów w Tarnowie oraz Złotej. W 1975 roku z inicjatywy członków wybudowano Pomnik I Transportu przy byłej łaźni, którego autorem jest inż. Otto Schier. Obecnie pomnik ten jest systematycznie modernizowany i poprawiany, W 2009 roku na pomniku słowo „Oświęcim” zastąpiono „KL Auschwitz”.

W 2010 roku z inicjatywy R. Lisa postawiono obelisk na I peronie dworca PKP zaprojektowany przez Światosława Karwata, pod którym także odbywają się uroczystości. Na obelisku znalazły się nazwiska 728 więźniów I Transportu. W 2012 roku zmieniono nazwę placu na Więźniów KL Auschwitz. Od 2013 roku we współpracy z Wydziałem Kultury UMT rozpoczęto przywracanie prawdy historycznej na elementach pomnika. W 2013 roku wycięto z me-

talowego fryzu pomnika postacie kobiet i dzieci. W następnym roku TONO ufundowało nową tablicę, która stała się częścią zmodernizowanego pomnika. Tablica informuje o „728 polskich więźniach politycznych” wywiezionych „do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz”.

Działacze TONO z determinacją dbają o historyczną prawdę o obozach zagłady. W 2010 roku towarzystwo zostało uhonorowane statuetką „Uskrzydłony”, a w 2014 roku „Orłami Niepodległości”

Członkowie TONO odbywają corocznie spotkania z młodzieżą. Z okazji 70. Rocznicy I Transportu wydano książkę pt. „Pierwsi w piekle”, powstał także film. Tarnowscy członkowie starają się, aby utrwać prawdziwą pamięć o tragedii więźniów KL Auschwitz zwłaszcza wśród młodego pokolenia tarnowian.

Program uroczystości

12 czerwca - Tarnów

godz. 11.00-12.30

Sesja naukowa dla uczniów i nauczycieli szkół Tarnowa i Oświęcimia (Międzynarodowe Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście) Aula Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie

godz. 12.00

Spotkanie Miast Tarnowa i Oświęcimia Tarnowski ratusz

godz. 13.00

Uroczystości przy pomniku I Transportu do KL Auschwitz

godz. 16.45

Złożenie kwiatów pod tablicą pamięci Zakład Karny w Tarnowie, ul. Konarskiego 2

13 czerwca - Tarnów

godz. 8.00

Przemarsz ulicami miasta Pomnik I Transportu do KL Auschwitz - ul. Wąłowa - ul. Krakowska - Dworzec PKP Złożenie kwiatów pod obeliskiem I Transportu do KL Auschwitz Dworzec PKP, peron 1

13 czerwca - Oświęcim

godz. 11.30-14.30

Zwiedzanie Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau przez młodzież z Tarnowa

godz. 11.30

Uroczysta msza święta Centrum św. Maksymiliana w Harmężach

godz. 13.30

Złożenie kwiatów pod Ścianą Śmierci Teren byłego obozu Auschwitz I

Roman Ciepela – Prezydent Tarnowa
Janusz Chwierut – Prezydent Oświęcimia
Piotr M. A. Cywiński – dyrektor Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau
Ryszard Lis – prezes Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem



Uroczystości 75. rocznicy I transportu polskich więźniów politycznych z Tarnowa do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz objęte zostały w 2015 roku honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej **Bronisława Komorowskiego**